Nr. 212. Kraków, wtorek 4 sierpnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu" upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na sierpień celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 5 sierpnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc sierpień
wynosi:

w Krakowie bez odsyłki	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Abonentów miejscowych uprasza się, aby z odnowieniem prenumeraty, zmianą adresu zwracali się wprost do administracyi pisma Sławkowska 29, a nigdy za pośrednictwem roznosicieli pisma.

Administracya „Naprzodu".

Katastrofa kolejowa
pod N. Sączem.

Zupełnie przypadkowo znalazłem się blisko terenu, na którym o godzinie 11 minut 41 w nocy rozegrał się okropny dramat, któremu dałbym nazwę: „Skutki systemu oszczędnościowego".

Między Ptaszkową a Kamionką, na terenie silnie wzniesionym, górzystym oderwało się od pociągu 13 wagonów, pędząc z szaloną szybkością w stronę Kamionki. Przy oderwanych wagonach była obsadzona wszystkiego jedna hamownica i to w lekkiem 10-tonowym wozie. Myśleć o wstrzymaniu siłą tej hamownicy pędzących wagonów było wprost niemożliwością. Przy tym samym pociągu jechało w rezerwie, dla oszczędności w charakterze „służbowej regie-jazdy" trzech konduktorów w wagonie towarowym a nie na hamownicach. Gdyby ta rezerwa obsadzoną była na wszystkich hamownicach, oderwane wagony zostałyby wstrzymane i katastrofy nie byłoby.

Dla wyjaśnienia, szczególnie dla osób nieznających administracyi kolejowej, musimy wytłumaczyć charakter i znaczenie „służbowej regie-jazdy".

Z chwilą wprowadzenia systemu oszczędnościowego przez ministerstwo kolejowe dra Witteka, wydano rozkaz, aby obsadzano hamownice przy towarowych pociągach możliwie jak najmniejszą ilością hamowniczych, zaś dla wypadku, gdyby okazała się potrzeba użycia większej siły hamowniczej, należy brać pewną część konduktorów do wagonów pakunkowych i prowadzić ich w etacie półsłużbowym, tak zwanym „regie". Charakter „półsłużbowy" pociąga za sobą obniżenie dodatków milowych (milówek) z 13 halerzy od kilometra na 6 halerzy. Przed tym rozporządzeniem wszyscy potrzebni do obsługiwania pociągu konduktorzy, — byli prowadzeni na jednym etacie ale też wszyscy obsadzeni byli na hamownicach. Wprowadzenie „regie-jazdy" odbiło się fatalnie na życiu konduktorów, obniżając ich dochody miesięczne o 15 do 20 koron, a nie uszczuplając wydatków. Musi bowiem konduktor, jadący w „półsłużbowym" charakterze, tak samo jak „pełnosłużbowy" konduktor prowadzić dwa domy, osobno dla siebie w drodze, osobno dla rodziny. Dla bezpieczeństwa publicznego to zarządzenie stało się jeszcze szkodliwszem.

Ostatnia katastrofa to właśnie wynik jazdy „regie", to oszczędzanie na żołądkach kolejarskich i brak dostatecznej siły rąk roboczych. Tu nikt inny nie zawinił tylko zarząd kolejowy a w szczególności dyrekcya krakowska. Ostatnimi czasy wzmogły się znowu ogromnie prześladowania służby kolejowej w okręgu dyrekcyi krakowskiej, a Horoszkiewicz wyraźnie zapowiedział prowadzącym pociągi towarowe, że będą pensyą odpowiadać za używanie zbyt wielu „pełnosłużbowych" sił konduktorskich.

Dla marnych 7 halerzy na kilometrze, trzech konduktorów przy pociągu, który spowodował przez zerwanie się katastrofę, jechało „regie" nie na hamownicach, nie mogło więc pospieszyć z pomocą w wypadku, **który wiecznie jest do przewidzenia**, szczególnie na terenie górzystym, gdzie sprzęgła wagonów aż jęczą od naciągnięcia i pracy. Katastrofa nastąpiła na rampie zwanej „Helena", między Nowym Sączem a Marcinkowicami. Oderwane wagony towarowego pociągu uderzyły w pociąg osobowy, zdążający do Krakowa, miażdżąc i gruchocząc trzy tylne wagony, zapełnione pasażerami.

Szkoda wynosi — oprócz odszkodowania, jakie będzie musiała kolej wypłacić rodzinom zmarłych i rannych — kilkadziesiąt tysięcy koron. To czysty zysk z systemu oszczędnościowego.

Rozmawiałem z urzędnikiem kolejowym, świadkiem naocznym katastrofy. Powiedział mi:

„Pełna wina leży na dyrekcyi krakowskiej. Horoszkiewicz objeżdża w salonce od maja swą dyrekcyę, bierze kolosalne dyety, ograniczając swą funkcyę do zacierania rąk i powtarzania starej gadki: „Nie ma panowie tego roku kredytu na ruch, trzeba oszczędzać, ostatnie katastrofy wyczerpały wszelkie zapasy!"

Zagadnąłem, co mają wspólnego katastrofy z kredytem na ruch?

— Ano, bo widzi pan — tłumaczył mi ów urzędnik — z zapasów pokryto szkody wywołane katastrofą pod Kłajem i w innych miejscach. Na nas odbiją teraz szkody wywołane własną gospodarką. W samym Nowym Sączu 120 konduktorów dekretowych czeka od pięciu lat na marny awans: 50 złr. rocznie i nie może się doczekać, bo na przeszkodzie stoi raz katastrofa pod Kołomyją, raz pod Muniną, raz pod Kłajem i tak w nieskończoność. A nikt nie pyta, co powodem tych katastrof; że to właśnie nędza służby kolejowej i oszczędność występna.

A prasa, posłowie? Dlaczego nie uderzą w ton ostrej krytyki, nie rozbudzą opinii publicznej?

Odpowiedzi proszę poszukać w wykazie wolnych kart, ofiarowanych redaktorom pism galicyjskich. Z wyjątkiem „Naprzodu" i „Kuryera lwowskiego" cała prasa codzienna polska w Galicyi korzysta z jazdy za darmo kolejami, w zamian odgrywając rolę ślepców przy omawianiu stosunków, panujących na kolei.

Witold Reger.

Walka o równe prawo wyborcze.

Sanok. Zgromadzenie, które miało odbyć się w poprzednią niedzielę, lecz musiało zostać odłożone, odbyło się w ogrodzie p. Pureca za Sanem 2 sierpnia o godz. 3 po poł. Tow. Dziurzyński w zagajeniu swem skreślił historyę walk o prawo wyborcze w Austryi, poczem wybrano do prezydyum: na przewodniczących tow. Michała Fajka i Leona Próchnickiego, na sekretarzy tow. Stanisława Babickiego i Wilhelma Topineka. Do porządku dziennego: Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze referował tow. Tadeusz Reger z Krakowa. Tow. Reger w jędrnym wykładzie przypomniał, że walka o powszechne prawo wyborcze dała podwaliny potężnemu ruchowi robotniczemu w Niemczech. Zasługa to Lassalla, że ten ruch obudził i dał mu charakter klasowy ruchu proletaryatu. Burżuazya liberalna, z ruchem robotniczym sympatyzująca zrazu, wnet zwróciła się przeciwko niemu, skoro spostrzegła, że robotnicy dążą do stworzenia własnej partyi politycznej, której taktyka i program klasowy nie zgadza się z interesami wyzyskiwaczów. Tak było w Niemczech, tak było i jest w Austryi i tak jest wszędzie. Robotnicy nie mogą oglądać się na niczyją pomoc, ani nie śmią liczyć się z żadnemi „sympatyami". Mówca piętnuje zdrady młodoczechów, niemieckich liberałów i tak zwanych „stojałowczyków", charakteryzuje chwiejność i polityczny upadek ludowców galicyjskich i demokratów i wykazuje, że winą tego: uprzywilejowane prawo wyborcze. Omówiwszy znaczenie żądań, streszczających się w okrzyku: „Precz z kuryami! Chcemy równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego! — zachęcał zgromadzonych do wytrwałej agitacyi i organizacyi, poczem uchwalono jednogłośnie znaną już rezolucyę.

Stanisławów. Z powodu zakazu starostwa, zabraniającego urządzenia zgromadzenia pod gołem niebem, odbyło się dzisiaj olbrzymie zgromadzenie poufne w lokalu stacyi płatniczej kolejarzy. Zebrało się kilkuset słuchaczy. O reformie wyborczej referowali tow. Lorens z Ottynii, tow. Wityk i obyw. Korduk. Wygląd miasta był jak podczas stanu wyjątkowego. Wojsku zakazano pokazywać się na ulicach; tylko szwadron dragonów z wyciągniętemi szablami i kompania piechoty defilowały po mieście; żandarmeryę ściągnięto z całej okolicy; patrole wojskowe krążyły poza miastem. Gdy grupa robotników, wracając ze zgromadzenia, przechodziła obok kasarni, pełniący służbę oficer nakazał żołnierzom względnie pogotowiu stanąć pod bronią. Jednem słowem, sytuacya jak podczas wojny. Umysły naprężone, wszyscy w oczekiwaniu jakichś szczególnych wypadków.

Zaciekawienie wzrastało tem bardziej, że 2 komisarze starostwa w uniformach uganiali po ulicach, kręcąc się obok lokalu stacyi płatniczej. Tymczasem robotnicy po zgromadzeniu spokojnie się rozeszli do domów, a po południu nieprzeliczone tłumy udały się do poblizkiego lasku Pasieczna na wycieczkę i ochoczo zabawiały się do późnej nocy. W mieście tymczasem ustawicznie krążyły patrole wojskowe i posterunki żandarmeryi. I gdy robotnicy w najlepsze zabawiali się, stróże bezpieczeństwa i podpory ładu z biciem serca oczekiwały jakiejś demonstracyi, czy czego innego. Starosta Prokopczyc dał się zręcznie wywieść w pole robotnikom, mobilizując armię i robiąc wiele huku, zaś robotnicy przy dźwiękach własnej muzyki ochoczo do późnej nocy się zabawiali, śmiejąc się z burzy w szklance wody.

Wiec ludowy w Oświęcimiu.

Oświęcim, 2 sierpnia.

Dziś odbył się w Oświęcimiu w lokalu Herza wiec ludowy, zwołany przez posła Kubika. Wiec ten, który ks. Stojałowski przez swych wysłańców Fijaka i Stohandla usiłował rozbić, bojąc się jednak wziąć w nim osobiście udziału, powinien dla ks. prałata dobrą być nauczką na przyszłość. Dowiedział się bowien ks. Stojałowski niewątpliwie od swych posłańców, z jakiem przyjęciem spotkały się występy agitatorów jego tam, gdzie do niedawna była twierdza stojałowszczyzny.

Przeczuwał to ks. prałat, więc rozpisał do wiernych mu jeszcze stronników korespondentki, wzywające ich, aby „nie dali Kubikowi na zgromadzeniu gazdować", oraz zawiadamiające, że wysyła do pomocy Fijaka i Stohandla.

Agitacya miała ten skutek, że około Fijaka i Stohandla zebrała się garść — około 40 do 50 — posłusznych jeszcze ślepo ks. prałatowi pionków, zapomocą których miano zamiar rozbić zgromadzenie.

Obrady rozpoczęły się przed godziną 2 po południu. Zagaił poseł Kubik, wskazując na ważność porządku dziennego, który brzmiał: 1) Klęski elementarne w Galicyi, 2) Powszechne, równe prawo wyborcze.

Na propozycyę posła Kubika wybrano do prezydyum stojałowszczyka Piotrowskiego, gospodarza z Babic, tudzież tow. Synowca.

Już na początku zgromadzenia usiłował Stohandel wywołać awanturę, oświadczając, iż stojałowszczycy godzą się tylko na Piotrowskiego. (Protesty).

Przeliczył się jednak. Po przemówieniu Kubika, który ostro napiętnował awanturniczą taktykę wysłańców ks. prałata, Stohandel, widząc całe zgromadzenie przeciw sobie, zamilkł.

Do I. punktu przemówił poseł Kubik. Przedstawił on obszernie klęskę, zrządzoną przez powódź, i nędzę, jaka skutkiem tego w szeregu powiatów zapanuje. Następnie omówił sprawę regulacyi rzek, wykazując, iż tylko lekceważenie tej tak ważnej sprawy jest przyczyną klęsk, jakie rokrocznie skutkiem wylewu rzek na kraj spadają. Z kolei przedstawił mówca szereg żądań, których spełnienia w chwili obecnej domagać się ma ludność od rządu, jako to: natychmiastowej regulacyi rzek, zapomogi dla powodzian, ulg podatkowych, uwolnienia od ćwiczeń wojskowych itp. (Oklaski).

Poseł Fijak: Naprzód musimy żądać pomocy boskiej, żeby zachowała od klęsk, następnie trzeba żądać pomocy od rządu. Ale od rządu nie można się wiele spodziewać; dopóki nie mamy silniejszej ręki, dopóty rząd nic dla nas nie zrobi. (Wołania: Ale Koło polskie służy rządowi!). Nie można żądać, by wszystkie rzeki były w jednym roku uregulowane. „Jeżeli woda szkodę zrobiła, to zrobiła, przyjdzie czas, że się upomniemy". (Wesołość).

Włościanin Piotrowski opisuje spustoszenia, zrządzone przez powódź w okolicy Oświęcimia i przedstawia rezolucyę, domagającą się regulacyi rzek, tudzież pomocy ze strony państwa. (Oklaski).

Po ponownem przemówieniu posła Kubika, tudzież wójta z gminy Dwory, zabrał głos Stohandel. Oświadcza on, że „nie można grozić rządowi teraz, gdy mamy prosić o zapomogę. Zapomnijmy, że rząd jest naszym wrogiem". (Głośne protesty i wołania: My nie żebraki!). Wśród ciągłych przerywań kończy Stohandel humorystycznem żądaniem, by prezydyum wiecu zażądało od wójtów wykazu szkód (!).

Po przemówieniu gospodarza Ledźwonia z Babic, zabrał głos powitany oklaskami tow. Kaczanowski z Krakowa. Mówca przedstawiwszy krótko ogrom szkód, zrządzonych przez powódź, omawia obszernie sprawę regulacyi rzek. Wina za te klęski spada przedewszystkiem na Koło polskie, które nigdy u rządu nie dopomina się o uwzględnienie żądań kraju i lekceważy sobie interesy ludności. Poseł Fijak mówił tu, że rząd traktuje nas po macoszemu, że trzeba na rząd „silniejszej ręki". Ale ten sam Fijak siedzi w Kole polskiem, które liże się rządowi i na ślepo go popiera. (Oklaski i wołania: Precz z Fijakiem!). Mówca wzywa Fijaka, by, jako członek Koła polskiego, powiedział, czy Koło to upominało się kiedy u rządu o interesy kraju. (Wołania: Precz z Kołem polskiem!). Tow. Kaczanowski przedstawił wkońcu rezolucyę, wyrażającą Kołu polskiemu za lekceważenie żądań kraju oburzenie i pogardę — dalej domagającą się natychmiastowego rozpoczęcia regulacyi rzek, tudzież innych robót publicznych, wydatnej zapomogi ze strony państwa i szeregu ulg podatkowych.

Rezolucyę tą przyjęto burzliwymi oklaskami.

Poseł Fijak zabiera głos i wśród burzliwych protestów i przezywań usiłuje usprawiedliwić wstąpienie stojałowczyków do Koła. „Jeżelim wstąpił, to moja rzecz". (Protesty i wołania: sprzedaliście lud!) Stronnictwo moje uchwaliło, bym wstąpił, (Głosy: To kłamstwo! Poseł Kubik: Wstąpiliście bez uchwały stronnictwa. Wrzawa.) P. Fijak wśród ogromnej wrzawy — którą przewodniczący tow. Synowiec napróżno usiłował uciszyć, prosząc, by pozwolono Fijakowi mówić — kończy, że stojałowczycy „dlatego wstąpili do Koła, by je rozbić". (Wesołość i wołania: Lizunie!)

Stohandel: Socyaliści chcą wprowadzić panowanie żydowskie i sprowokować lud do gwałtów!

Idyotyzmy te wywołują straszliwą burzę i protesty wśród zgromadzonych, którzy wołają do Stohandla: milcz! dosyć! Pod adresem Stohandla sypią się najrozmaitsze epitety. Przewodniczący i tow. Kaczanowski proszą, by pozwolono Stohandlowi mówić lecz napróżno. Wobec tego Stohandel, zachwycony swym „sukcesem" ustępuje.

Po przemówieniu p. Kubika, który napiętnował zdrady posłów stojałowczyków, usiłował Stohandel ponownie przemawiać co wywołuje powtórne protesty i wołania: „milczeć!". Przewodniczący stojałowczyk Piotrowski widząc, iż wrzawa wzrasta coraz bardziej, wzywa Stohandla by ustąpił. Wreszcie, wypowiedziawszy kilka zdań, uznał pan Stohandel za stosowne usunąć się.

W głosowaniu uchwalono jednogłośnie rezolucyę tow. Kaczanowskiego, tudzież inne, postawione w ciągu dyskusyi.

Do II. punktu: Równe, powszechne prawo wyborcze przemówił jako referent tow. Kaczanowski. Na wstępie przedstawił on obowiązki i ciężary, jakie lud ponosić musi dla państwa. W odwrotnym stosunku do tych ciężarów stoją prawa obywatelskie ludu. Mowca poddaje obszernej krytyce obecny system wyborczy, działalność opartego na nim parlamentu, tudzież wrogie wobec ludu stanowisko Koła polskiego. Większość swego przemówienia poświęcił referent zdradzie, dokonanej na chłopach przez ks. Stojałowskiego i jego posłów. Tow. Kaczanowski przedstawił obszernie, wśród oklasków i wesołości zgromadzonych, całą historyę koziołków politycznych ks. prałata, opowiedział chłopom, ku ogromnej ich uciesze, jak to ks. Stojałowski, który udaje antysemitę, zasilał się pieniądzmi od żydów, jak w listach pisanych do socyalistów deklarował się, jako socyalny demokrata, jak pisał o kole polskiem, że to „mafia, która łupi i obdziera“ a nie długo potem wpędził swych posłów w szeregi tej „mafii“ itd. Mówca napiętnowawszy wreszcie rolę, jaką odgrywają stojałowczycy w Kole polskiem — kończy wezwaniem do walki o równe prawo wyborcze, przedkładając zarazem znaną już rezolucyę, którą uchwalono jednogłośnie wśród grzmotu oklasków.

Stohandel prosi, by pozwolono mu mówić. „Jeżeli pan Kaczanowski takie gromy na nas ciskał i zmięszał nas z błotem, to pozwólcie mi bronić się“. Obronę swą zaczął od słów: „Wiem, że panów nie przekonam;“ (Wesołość i wołania: naturalnie!) następnie wśród ciągłych przerywań usiłował usprawiedliwić wstąpienie stojałowczyków do Koła. Ten ponowny występ Stohandla wywołał jednak znowu takie protesty, iż widział się on zmuszonym, jak najrychlej zakończyć.

Poseł Kubik w dłuższem przemówieniu przedstawił wartość obecnego parlamentu, tudzież lokajskie postępowanie stojałowczyków, poczem usiłował znowu przemawiać Stohandel, który widocznie szczególną rozkosz znajdował w tem, jak go zgromadzenie beszta. Ukazanie się Stohandla wywołało oczywiście zaraz protesty, wobec czego przewodniczący p. Piotrowski zgromadzenie zamknął. Niepotrzebnie więc pospieszył się obecny na zgromadzeniu komisarz, który oświadczył, iż wobec niepokoju zgromadzenie rozwiązuje.

Nadmienić tu należy, że wszyscy obecni na zgromadzeniu chłopi w liczbie około 300 żywo solidaryzowali się z wywodami mówcy socyalistycznego, tylko sprowadzona przez Fijaka i Stohandla gastka około 40 zupełnie nieświadomych biedaków, (którzy jednak w czasie przemówienia tow. Kaczanowskiego ani jednego głosu protestu nie podnieśli w obronie ks. Stojałowskiego) usiłowała bronić Fijaka i Stohandla.

Już pod sam koniec zgromadzenia kilku z tej garstki, bardziej krewkich ludzi porwało się do bójki, ale przyprowadzono ich rychło do przytomności.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Przegląd polityczny.

Hr. Khuen Hedervary, a scyalna demokracya węgierska. Ponieważ poczęły krążyć niejasne pogłoski o stosunku węgierskiej socyalnej demokracyi do hrabiego Khuena Hedervaryego, przeto organ węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej „Nepszawa“ publikuje następujące rewelacye: Hr. Władysław Szapary chciał skłonić także socyalnych demokratów do popierania rządów hr. Khuena. Zaprosił tedy do siebie tow. Bokanyego. Ten jednak oświadczył, że tylko wtedy przyjść może, jeżeli i inni mężowie zaufania organizacyi partyjnej zostaną zaproszeni. Otrzymawszy zaproszenia, udali się towarzysze: Bokanyi, Max Grossmann i dr Adolf Goldner do pomieszkania hr. Szaparyego. Hrabia zapytał pod jakimi warunkami zgodziłaby się partya zejść z swego, wrogiego wobec rządu stanowiska. Socyalni demokraci odpowiedzieli, że partya nie może zaprzestać walki z rządem już z tego choćby samego powodu, że hr. Khuen wrogo występuje przeciw socyalistom w Kroacyi. Na pytanie hrabiego, jakie są życzenia socyalistów, odpowiedzieli oni, że żądają kodyfikacyi ustaw o zgromadzeniach i stowarzyszeniach i wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Hr. Szapary wezwał socyalnych demokratów, by swe życzenia w formie memorandum jemu samemu, albo prezydentowi ministrów przedłożyli. Hr. Szapary, tego samego dnia wezwał ponownie towarzyszów do siebie, ale ci oświadczyli, że nie chcą z hr. Khuenem wogóle układać się. Hr. Szapary zjawił się tedy w redakcyi pisma „Nepszawa“ i prosił na miejscu także redaktorów, by życzenia socyalnych demokratów w formie prośby wnieśli do prezydenta ministrów.

Publikacya pisma „Nepszawa“ jest tem ważniejszą, że wyklucza wszelką wątpliwość co do tego, że hr. Szapary działał z polecenia prezydenta ministrów. Tylko działając z jego ramienia mógł wzywać socyalnych demokratów, by przedłożyli prezydentowi ministrów memorandum. Inaczej bowiem, byłoby rzeczą nie do pojęcia z jakiego powodu wdawałby się w pertraktacye tego rodzaju hr. Szapary, gubernator Fiume, który z polityką ogólną nic niema do czynienia.

Atak na równe, powszechne prawo wyborcze w Niemczech. Grupa konserwatystów, przeważnie przemysłowców, do której przyłączyło się również kilku posłów konserwatywnych zamierza wykonać atak na powszechne prawo wyborcze w Niemczech. Przywódcą ich jest dr A. Giesebrecht, który już od dosyć dawna piórem walczy za te ideały. „Vorwärts“ ogłasza tajne okólniki przez spiskowców rozesłane, nie przywiązując jednak do całej tej kampanii większego znaczenia. Celem korzystniejszego dla klas posiadających rozkładu głosów, proponuje owe konsorcyum system wyborczy pluralny, wedle którego: jeden głos miałby każdy obywatel Niemiec, dwa głosy każdy samodzielny przedsiębiorca, trzy głosy każdy posiadający wyższe wykształcenie, a na koniec czwarty głos miałby znowu każdy obywatel Niemiec, który ukończy 35 rok życia. W okólnikach tych panów mnóstwo przestarzałych już, a bezczelnych wyrażeń jak np.: „Nizkie warstwy ludności, klasy ostatnie, służalcze“, „brutalna przemoc gminu“, „niedojrzały politycznie tłum“, „siedm milionów wyborców, z ordynarnego ludu“ i wiele innych świadczących o strachu i bezsilnej złości.

Teroryzm oficerów-morderców w Serbii, jak donoszą z Belgradu do „Vossische Zeitung“, kwitnie w najlepsze. Twórcy dynastyi Karadżordżewiczów uważają się za panów położenia i mimo, że już blisko dwa miesiące upłynęły od morderstwa, królują sobie ciągle w kraju „bohaterowie narodowi“. To, że nie zostali oni nagrodzeni za „wielkie dzieło patryotyczne“, rozczarowało ich nieco, lecz uczyniło zarazem tembardziej bezczelnymi. Na wszystkiem dotąd ciąży teroryzm spiskowców, a nawet wzrasta on ciągle, dając się uczuwać wszędzie i w różny sposób. Jemu to przypisać należy stanowisko serbskiej prasy, która obecnie bez względu na to, czy jest liberalną, czy konserwatywną, postępową, czy reakcyjną, bezwzględnie stoi po stronie spiskowych. Jedno tylko pismo ośmieliło się otwarcie oświadczyć przeciw królobójcom i ich dziełu z wszystkiemi tegoż konsekwencyami. Pismem tem jest radykalny „Narodni list“. Wydawca tego pisma Szibalin ściągnął przeto na siebie gniew „zbawców ojczyzny“, którzy kilkakrotnie już grozili mu śmiercią. Nawet osobistości oficyalne, stojące u steru rządu, atakują go. I tak organ prezydenta ministrów Awakumowicza „Serbska Zastawa“ nie zawahała się odgrażać wydawcy pisma „Narodni list“. Oczywiście oburzenie na terorystów rośnie i to nietylko wśród ludności, ale i wśród tych oficerów, którzy nie brali udziału w sprzysiężeniu. Wprawdzie przesadne są wieści, rozszerzane za granicą kraju, że istnieje formalny spisek owych oficerów przeciw „bohaterskim kolegom“, ale jest to faktem stwierdzonym, że wrą oni oburzeniem. W Serbii istnieją więc de facto dwie partye wojskowe: jedna spiskowców ze słynnym podpułkownikiem Misiczem na czele i druga antyspiskowców, których głową jest generał Athanaskowicz. Obie partye patrzą na siebie wrogo i zwalczają się ustawicznie.

Przegląd społeczny.

XI zjazd Związku austryackich robotniczych Kas chorych odbędzie się w Gracu w dniach 5 i 6 września b. r. (Reitschulgasse nr. 29, w hotelu „Zum Schimmel“) z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór komisyi dla weryfikacyi mandatów i legitymacyj delegatów. 2. Sprawozdanie zarządu Związku. 3. Sprawozdanie i wnioski komisyi kontrolującej. 4 Sprawozdanie i wnioski związkowego sądu rozjemczego. 5. Wybory uzupełniające do zarządu Związku. 6. Wybór komisyi kontrolującej. 7. Wybór związkowego sądu rozjemczego i członków-zastępców tegoż sądu. 8. Wnioski zarządu Związku. 9. Wnioski Kas związkowych. 10. Dotychczasowy rozwój ubezpieczenia robotniczego, ubezpieczenia na starość i od wypadków. 11. Zadania Kas chorych na polu zdrowia ludu. 12. Kasy chorych, a kwestya mieszkań robotniczych. 13. Wnioski i interpelacye.

Ukończony strejk. W pierwszej krajowej fabryce chemiczno-technicznych smarów i pakunków do maszyn parowych Edwarda Hellwiga we Lwowie urządziły pracujące tam robotnice strejk przed 14 dniami. W sobotę 1 b. m. roboty napowrót podjęto.

Z sali sądowej.

Byli ludzie. Podczas rozprawy, przeprowadzonej onegdaj przed feryalnym senatem sądu krajowego w Krakowie przesunęło się w sali sądowej kilka charakterystycznych postaci ze świata wykolejonych nędzarzy, których z taką genialnością i z taką serdeczną sympatyą opisywał w swych dziełach pisarz rosyjski Gorkij. Stanął przed sądem nędzarz Władysław Durdzielski. Policya krakowska oskarżyła go o żebranie i gwałt. Człowiek ten w łachmanach, wybiedzony, nękany pościgami policyjnymi, ma swoją konsenkwentną filozofię życiową, ma zgryźliwy humor, który go w najtrudniejszych sytuacyach życia nie opuszcza. Zajście, o które go oskarżono, jest następujące: Przed dwoma tygodniami zjawił się na stacyi kolejowej w Krakowie ekscelencya Horsetzky, generał broni. w strojnym uniformie galowym, z orderami. Jechał z Krakowa do Wiednia. Wtem przystępuje doń obdarty Durdzielski, zagaduje go. Generał zniecierpliwiony odpowiada parę słów niezrozumiałych. Policyant, widząc rozgniewanego generała, chwyta Durdzielskiego za ramię i pyta: „ty coś chciał od pana ekscelenca?“ Przychodzi do sprzeczki z policyantem, policyant dostaje „na poczekaniu“ kilka soczystych przezwisk i w dodatku szturchańce. Durdzielskiego odprowadzają pod telegraf, a potem do sądu. Przy rozprawie podał Durdzielski przedewszystkiem swoje generalia. Jest sztukatorem-artystą, ale mu się w życiu nigdy nie powodziło. Dlatego został ptasznikiem, sprzedaje różne ptaki, myszki itd. Wyraża obawę, że jego ptaszki teraz cierpią z powodu jego nieobecności. Gdy wyjdzie z aresztu, pojedzie daleko z jakimś panem, który ma „panoramę“ i lubi zwierzęta różne. Co do zajścia samego, to Durdzielski z dumą wypiera się żebrania. Nosi on, gdy jest głodny, kuferki na kolej, a gdy zobaczył generała, któremu się wszyscy kłaniali, chciał go tylko spytać, czy kupi także u niego ptaszki. Niczego więcej od tego pana nie chciał. Policyant niepotrzebnie go aresztował i dlatego on musiał się bronić.

Policyant wezwany na świadka wykonuje przysięgę, że zezna prawdę. Opowiada on, iż Durdzielski wedle jego przekonania żebrał. Gdy go z tego powodu chciał zatrzymać, Durdzielski odpowiedział mu, aby mu mówił „pan“ a nie „wy“. Potem powiedział mu Durdzielski, że chciał generała tylko poprosić, aby pozdrowił w Wiedniu jego krewnych i nikt niema się mięszać do tego, co on mówił z generałem; to sprawa familijna. Pod telegrafem Durdzielski zachowywał się niesfornie, zanieczyścił złośliwie skrzynię i ukradł pędzel malarski służącemu policyjnemu.

Durdzielski na zarzut kradzieży odpowiada, że nie kradł żadnego pędzla, tylko go znalazł i wziął, bo pod „telegrafem nie trza pędzli“.

Właściciel pędzla Słomnicki, przesłuchany jako świadek, zeznaje, że jest malarzem, ale ponieważ jest bieda, obsługuje teraz „pod telegrafem“ policyantów, a swój ostatni pędzel schował „na lepsze czasy“ do skrzynki z śmieciami, gdzie go „odkrył“ Durdzielski.

Przesłuchano jeszcze innych świadków „z pod telegrafu“, poczem zasądzono Durdzielskiego za gwałt i kradzież pędzla na miesiąc więzienia; od zarzutu żebrania uwolniono go. Durdzielski z podniesioną głową wychodzi z sali, patrząc ironicznie na policyanta.

Oczyść mi żonę! W dniu 20 maja w Jaworznie był majster masarski Michał Maszybrocki w okropnym strachu. Zaraz zrana wpadł do jego sklepu niejaki Józef S. i wołał jak zwaryowany: „Oczyść mi pan żonę“. Maszybrocki formalnie zgłupiał; przybiegła małżonka Maszybrockiego i czeladź i nikt nie rozumiał człowieka, który nie dając się uspokoić wymachiwał ręką ciągle i wołał przeraźliwie: „Oczyść mi żonę“. Potem wybiegł obywatel Józef S. ze sklepu i za chwilkę wrócił, ciągnąc za sobą własną żonę. Znowu wołania gwałtowne: „Oczyść mi żonę“. Do wołań tych i krzyków przyłączyła się także żona p. Józefa S., która również żądała „oczyszczenia“. Wreszcie po krzykach, które zwabiły pół Jaworzna, okazało się, że Maszybrocki sprzedając rano kiełbasę powiedział do żony Józefa S., że jest „brudną kobietą“. Stąd powstało żądanie oczyszczenia, objawiające się tak gwałtownie. Wreszcie Józef S. wybiegł ze sklepu, grożąc Maszybrockiemu, że mu „bebechy wypuści“. Maszybrocki przerażony zamknął sklep na całe popołudnie, zwłaszcza że mu opowiadano, iż Józef S. chodzi z kamieniami i nożem. Onegdaj odbyła się rozprawa przeciw Józefowi S. o zbrodnię gwałtu przez niebezpieczne pogróżki. Bronił go dr. Heski. Po rozprawie i przeprowadzeniu dowodów trybunał zasądził oskarżonego za pijaństwo z § 523 u. k. na 10 dni aresztu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 4 sierpnia. 1789. Pierwszy kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. — 1871. Pierwsze wybory do parlamentu niemieckiego. — 1894. Demonstracya w Budapeszcie za ślubami cywilnymi. — 1895. Śmierć słynnego etyka prof. Giżyckiego w Berlinie.

Petycya do rządu w sprawie powodzi. Do 15 numeru „Prawa Ludu“ załączyła redakcya petycyę powodzian do rządu w sprawie klęsk elementarnych w Galicyi. Petycya ta, która rozesłaną zostanie do wszystkich gmin, nawiedzonych klęską powodzi, przedstawia szczegółowo straszne skutki, jakie klęska ta za sobą pociągnie tak dla gmin, jak i całego kraju — następnie domaga się całego szeregu zarządzeń, jakie w chwili obecnej rząd ma obowiązek poczynić, celem częściowego bodaj złagodzenia skutków klęski.

Między innemi domaga się petycya natychmiastowej wydatnej pomocy pieniężnej z funduszów państwa, dalej natychmiastowego rozpoczęcia najpilniejszych robót publicznych, celem dania ludności zarobku, następnie szeregu ulg podatkowych i t. d.

Jednem z najgłówniejszych żądań petycyi jest żądanie natychmiastowego przystąpienia do regulacyi rzek.

Spodziewamy się, że wszystkie urzędy gminne, wszyscy ludzie dobrej woli, poprą energicznie tę akcyę, przez zbieranie na tych petycyach jak największej ilości podpisów. Może przynajmniej w ten sposób nakłoni się rząd do spełnienia w chwili obecnej ciążącego na nim obowiązku.

Petycyę tę po podpisaniu należy zwracać do redakcyi „Prawa Ludu“, Kraków, Sławkowska 29. Po zebraniu odpowiedniej ilości podpisów, zostanie ta petycya przedłożona rządowi przez posła tow. Daszyńskiego.

Nr 15 „Prawa Ludu“ zawiera następujące artykuły: Do walki! Klęski elementarne w Galicyi. Strejki chłopskie. Ruch ludowy. Nowiny polityczne. Wojna podczas pokoju. Kronika.

Konfiskata. Nr. 15 „Kolejarza“ skonfiskowany został również za manifest związku posłów socyalno-demokratycznych w sprawie równego prawa wyborczego.

Prokurator lwowski okazał się konsekwentnym obrońcą obecnego parlamentu i za wspomniany manifest skonfiskował już trzy pisma.

W ostatnim numerze „Kolejarza“ skonfiskował prokurator wiele innych artykułów. Mianowicie kilka ustępów z artykułu „Po awansie“, omawiającego awans na kolejach państwowych, dalej ustęp z artykułu omawiającego sprawozdanie ministerstwa kolei za r. 1902, tudzież kilka notatek kronikarskich.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że tow. poseł Daszyński z powodu bardzo nadwątlonego nadmierną pracą zdrowia zmuszony był wyjechać na parę tygodni dla wypoczynku i odświeżenia sił.

Wystawa ogrodnicza. Otrzymujemy następujący komunikat:

Wobec upływającego pierwszego dziesięciolecia swojej działalności, postanowiło Towarzystwo ogrodnicze urządzić w jesieni 1904 r. w Krakowie ogólną wystawę ogrodniczą, którąby, będąc odbiciem obecnego stanu naszej produkcyi ogrodowej, pozwoliła zarówno ocenić skutki dotychczasowych usiłowań w kierunku podniesienia ogrodnictwa krajowego, jak i dopomogła do wytknięcia dla tego rozwoju racyonalnej drogi na przyszłość. Łącząc wszystkie działy ogrodnictwa, wraz z pszczelnictwem, obejmie wystawa Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie zakres szeroki, staraniem zaś jej organizatorów będzie uczynić ją wiernym obrazem stanu naszej kultury, tak przez zachęcanie do jaknajogólniejszego obesłania wystawy produktami krajowymi i przez wszelkie w tym kierunku ułatwienia, jak również przez usunięcie z wystawy wszelkiej nielojalnej konkurencyi. Niech raczej jak najskromniej przedstawiają się te działy wystawy, w których produkcya nasza jest dopiero początkującą, ale niech będą prawdziwą tej produkcyi miarą, niech uznanie spotka rzeczywiście zasłużonych.

Przegląd sił naszych w tym kierunku jest w obecnej chwili pożądanym tem więcej, że zainteresowanie się ogrodnictwem wzrasta w kraju naszym z roku na rok, obejmuje coraz szersze warstwy i znajduje coraz więcej danych dla swojego rozwoju. Ufni też, że jak najszersze koła hodowców i miłośników ogrodnictwa odczują znaczenie projektowanej wystawy i jej pożytek dla rozwoju kultury ogrodowej w kraju, zwracamy się do nich z zaproszeniem do jak najliczniejszego przyjęcia udziału w wystawie. Komitet wystawy zawiadamia, że program i regulamin ogłoszone będą w numerze sierpniowym „Ogrodnictwa“ z r. b., jak również, że program ten i regulamin nadsyłane będą na każde żądanie. Korespondencye adresować należy do Komitetu Wystawowego Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie, ulica Gołębia l. 18.

Suchoty krawieckie. Donosiliśmy już, że tow. Gałek, robotnik krawiecki, zaskarżył majstra krawieckiego Siemka, z powodu sprostowania umieszczonego w „Naprzodzie“, przed sąd przysięgłych. Odwzajemniając się, oskarżyła żona Siemka tow. Gałka o obrazę czci. Wczoraj odbyła się rozprawa, przy której tow. Gałka bronił dr Heski. Tow. Gałek opowiadał, że żona Siemka podczas strejku krawieckiego pluła na niego i wołała na czeladników: „suchociarze, banda“. Przyznaje, że wtedy powiedział, iż plunie jej w twarz plwocinami suchotniczemi, jeżeli ona odważy się plunąć. Oskarżycielka i mąż jej twierdzili, iż oskarżony wołał: „psiakrew, hołota“, że mówił, iż „plunie pani majstrowej w mordę“ itd. Sąd wydał po rozprawie wyrok uwalniający tow. Gałka w zupełności od winy i kary.

W rocznicę stracenia Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego zebrała się w piątek wieczorem pod rzęsiście oświetlonym pomnikiem na miejscu stracenia we Lwowie wielotysięczna publiczność. Chór robotniczy odśpiewał pieśń: „Hej pochylcie waszą skroń“, poczem przemawiali jeden z akademików i imieniem partyi socyalno-demokratycznej tow. Męsowicz. Następnie odśpiewano kilka pieśni patryotycznych. Gdy wracano do miasta, lunął ulewny deszcz.

W Stryju rocznicę straconych rewolucyonistów polskich, Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, obchodzono i w tym roku uroczyście, mimo ulewnego deszczu. Pod rzęsiście oświetlonym pamiątkowym krzyżem zebrało się sporo osób, przeważnie robotników. Po odśpiewaniu rewolucyjnych pieśni patryotycznych, zabrał głos tow. Piotrowski imieniem patryi socyalno-demokratycznej i w krótkich słowach przedstawił znaczenie obchodu, kreśląc życie i idee zasłużonych męczenników; następnie wykazał, że jedynie tylko partya socyalno-demokratyczna prowadzi dalej dzieło demokratów z roku 1846. Z okrzykiem „Niech żyje niepodległa socyalistyczna Polska ludowa!“ i z „Czerwonym sztandarem“ na ustach

opuściły rzesze robocze to dla nich pamiątkowe miejsce.

Morderstwo czy wypadek. We Lwowie w dole kloacznym w realności przy ulicy Tatarskiej znaleziono w niedzielę zepsute już zwłoki 19-letniej Paraski Kalitowskiej, która cierpiała na epilepsyę, a w ostatnim czasie pozostawała bez służby. Powstało podejrzenie, że ma się do czynienia z morderstwem. Komisya sądowo-policyjna orzekła możliwość, iż nieszczęśliwa sama wpadła do dołu w napadzie epilepsyi i zmarła skutkiem uduszenia. Odbędzie się sekcya zwłok.

Cztery dni bez pożywienia w aresztach gminnych. Z Czarnego Dunajca piszą nam: W piątek około godz. 10 rano zbiegli się tłumnie mieszkańcy tutejszego miasteczka pod areszty policyjne, zaalarmowani wieścią, iż w aresztach zagłodzono jakąś kobietę.

Okazało się, iż w aresztach gminnych przesiedziała w istocie pewna kobieta przez 4 dni bez żadnego pożywienia.

Mianowicie w poniedziałek 27 lipca zaaresztował policyant jakąś nieznaną bliżej kobietę za pijaństwo i osadził ją w aresztach policyjnych. Kobieta o której — jak twierdzi policya — zupełnie zapomniano, siedziała do piątku bez jedzenia i picia. Dopiero przechodzący koło aresztów żołnierz artyleryi polnej, obecnie tu stacyonowanej — usłyszał jakieś ciche charczenie. Zawiadomił tedy o tem zwierzchność gminną. Gdy otworzono kaźnię, przedstawił się oczom straszny obraz. — Na barłogu leżała kobieta około 50 lat licząca na wznak w swych własnych wydzielinach, blada, okropnie osłabiona i wydawała z siebie głuche jęczenie. Wezwany lekarz przy usilnej pracy z trudem przywrócił ją do przytomności, jednakowoż robi bardzo słabe nadzieje utrzymania jej przy życiu. W sprawę tę powinna wglądnąć prokuratorya.

Nieszczęśliwe wypadki. Z Rzeszowa piszą nam: Nieszczęśliwe wypadki przy pracy są na porządku dziennym.

Przed kilku dniami zawaliło się rusztowanie przy budowie ochronki w Słocinie. Z czterech robotników, którzy znajdowali się na rusztowaniu, jeden nazwiskiem Ślączka zabił się na miejscu, drugi odniósł tak ciężkie obrażenia, iż niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Wina katastrofy spada przedewszystkiem na kierownika budowy. Na kilka jeszcze dni przed katastrofą robotnicy upominali tego pana, aby poprawił chwiejące się rusztowanie, które lada chwila może runąć. Kierownik nie usłuchał jednak tej przestrogi. Żaden z tych robotników nie był ubezpieczonym w Kasie chorych.

Zatrudniony przy lakierowaniu okien w koszarach obrony krajowej robotnik lakierniczy, Samuel Löffel spadł z wysokości II piętra i odniósł ciężkie obrażenie ciała. Robotnik ten przez majstra swego W. Silbermana nie był również ubezpieczonym w Kasie chorych.

W usługach Rosyi. Nareszcie także i trzeci socyalista rosyjski, tow. Djatkin, który przez dłuższy czas pozostawał w tarnopolskim areszcie śledczym pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, został po zastanowieniu dochodzeń o wspomnianą zbrodnię zasądzony za przekroczenie fałszywego meldunku z § 320 u. k. na karę trzech dni aresztu!! Po odbyciu kary odstawiono go do granicy szwajcarskiej.

Zamordowanie dziewczyny w więzieniu rosyjskiem. Czytelnicy nasi pamiętają zapewne straszną zbrodnię, jakiej w roku zeszłym dopuściła się zgraja czynownicza w Tichoreckiej na pewnej młodej dziewczynie, dla zdobycia której sędzia śledczy, jadący z nią w jednym pociągu, podrzucił do jej rzeczy parę drobnych przedmiotów, będących jego własnością, poczem kazał ją jako złodziejkę zaaresztować. W więzieniu, za przykładem tego łotra, poszli inni, aż wreszcie rozzuchwalona władza więzienna, poczęła poprostu frymarczyć ciałem nieszczęśliwej; potem zaś, dla zatarcia śladów tego bestyalstwa, które zaczynało nabierać rozgłosu, zamordowano ją. Do zatuszowania całej zbrodni nie dopuścił jeden ze współpracowników „Piet. Wied.", o ile nas pamięć nie myli, książę Andronikow, który na miejscu zebrał wszystkie ohydne szczegóły tej trudnej do uwierzenia sprawy, w której śledztwo, sądząc z niektórych szczegółów, podanych w „Prawit. Wiestn.", zostało obecnie ukończone.

Tymczasem w Kijowie zaszła sprawa, nieco zbliżona do powyższej. W areszcie policyjnym znaleziono w dniu 15 z. m. bez życia niejaką Paulinę Primakównę.

Policya podaje, iż dziewczyna ta sama się powiesiła. Obdukcya jednak wykazała, iż została ona zamordowaną. Wypadek ów poruszył bardzo miasto, zwłaszcza, iż wieść o tem przedostała się do prasy, w której jednak dokładniejszych szczegółów podać nie było można.

Pielgrzymka carska. Donosiliśmy niedawno, iż car wraz z carową, świtą i oczywiście całą bandą poprzebieranych szpiclów i żandarmów wyrusza do pustelni sarowskiej, gdzie znajdują się szczątki niejakiego mnicha Serafina, którego ukazem swoim zamianował świętym. Mnóstwo ciemnego ludu napłynęło ze wszystkich zakątków Rosyi, aby zobaczyć nowego cudownika...

Trzeba było dać owym rzeszom widok budujący i ukrzepić ich w wierze, iż jeden jest bóg prawosławny na niebie, a jeden car samowładny na ziemi, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy buntownicze myśli i na wieś docierają... Więc zjechał car, by pospołu z Serafinem hołdy odbierać. Oczywiście oficyalna rosyjska agencya telegraficzna w wężowo-długich sprawozdaniach wije się w szale entuzyazmu i nie wie już sama, jakimi tytułami cara okadzać. Np. pisze: „Zapału pobożnych, widzących Ubóstwianego Ojca-Cesarza w pobliżu opisać niepodobna. Radosne okrzyki „hurra" nie milkły"

Car wraz z wielkimi książętami oraz dwunastu (apostolska liczba) archimandrytami osobiście raczył obnosić w procesyi trumnę Serafina. Naturalnie musiało w takiej chwili przyjść do cudu. Więc agencya telegraficzna donosi, że jakaś niema dziewczynka, którą dla podniesienia wiarygodności wymienia z nazwiska, nagle zawołała: „Mamo".

Ten cud jest jednak najsłabszą stroną oficyalnego opisu. Wrażenie byłoby podnioślejsze, gdyby agencya przypisała owej niemowie odśpiewanie: *Boże caria chrani!*

Dowcipny złodziej. W willi dra Maresza w Małych Kończycach nad Ostrawicą ukradł złodziej kaczkę. Po kilku dniach, gdy już wszyscy o stracie zapomnieli, nagle wraca kaczka z kartką przylepioną na skrzydłach: „Wykarmcie ją lepiej, to sobie po nią później przyjdę!" Biedna, stara, chuda kaczka głośnem „taak-tak-tak-tak!" potwierdziła stary, ale niezły żart... długopalcego dowcipnisia.

Szantaż „Głosu narodu". Notatka nasza pod tym tytułem, zamieszczona w onegdajszym numerze „Naprzodu", odsłoniła praktyki inseratowe „Głosu narodu", którego redakcya usiłuje się teraz usprawiedliwić. Mianowicie dr Beaupré przysyła nam następujące pismo:

Z powodu artykułu pod tytułem: „Szantaż „Głosu narodu" zamieszczonego w kronice „Naprzodu" z dnia 31 lipca, proszę o ogłoszenie następującego wyjaśnienia: 1) Inseraty „Głosu narodu" są własnością wydawnictwa, które je wydzierżawiło prywatnemu przedsiębiorcy z tem stanowczem zastrzeżeniem, że ogłoszeń firm żydowskich bezwarunkowo ogłaszać nie wolno. 2) Dzierżawca inseratów dobiera sobie agentów, których redakcya nawet z nazwiska nie zna i w żadnych z nimi stosunkach nie pozostaje. 3) Jeżeli jakikolwiek agent proponował firmie żydowskiej inserowanie w „Głosie narodu" w takim razie popełnił to nadużycie bez wiedzy redakcyi i wbrew jej woli, a jak sprawdziłem bez wiedzy i woli dzierżawcy inseratów. Nadużycie to ewentualnie było bezcelowe, bo inserat pochodzący od firmy żydowskiej i tak nie zostałby ogłoszony. Wobec tego, twierdzenie, jakoby pomiędzy notatką „Firmy anonimowe", a faktem, opisanym w kronice „Naprzodu", zachodził jakikolwiek związek, jest zupełnie bezpodstawne. *Dr. Antoni Beaupré,* red. „Głosu narodu".

W sprostowaniu powyższem uderza przedewszystkiem okoliczność, że redakcya „Głosu narodu" usiłuje skwapliwie wyprzeć się wszelkiej wspólności z działem inseratowym swego pisma, a przecież wydawnictwo stanowi jednę całość i redakcya czerpie dochody z inseratów; redaktor odpowiada za inseraty wobec ustawy, a także i moralnie, więc obowiązanym jest wiedzieć, co się w wydawnictwie dzieje. Czy p. Beaupré należy do redaktorów interesujących się swojem pismem i jego sprawami, czy też nie, to ani nas, ani publiczności obchodzić nie może. Faktem jest, że w „Głosie narodu" pojawiają się inseraty żydowskie (Beyer, Piesen, Mendelsburg i dr Benis i wiele innych), a nawet w tymsamym (sobotnim) numerze „Głosu narodu", w którym dr Beaupré stanowczo oświadcza, że „Głos narodu" nie drukuje żydowskich inseratów, na ostatniej stronie widnieje ogromny inserat żydowskiej firmy Beyer!! Zapewne dr Beaupré „Głosu narodu" nie czytuje. I zapewne dlatego twierdzi on gołosłownie, jakoby nie było związku pomiędzy nieudałem wymuszeniem inseratów od firm żydowskich, a napaścią na te firmy, zamieszczoną w parę dni później w „Głosie narodu". Związek ten jest widoczny, tem bardziej, że możemy świadkami udowodnić, iż agenci „Głosu narodu" nakłaniają żydowskich kupców do anonimowego inserowania w „Głosie narodu". Jeżeli dr Beaupré patrzy na szantaż, dokonywujący się pod jego okiem i pod jego firmą, a nie widzi go, to jestto zaiste szczególnego rodzaju „redaktor".

Przestraszyły się tramwaju elektrycznego konie, które w sobotę po południu ciągnęły wóz chłopski na Wolnicy. Spłoszone konie rozerwały wóz i uniosły jego przednią część. Woźnica odniósł ciężkie pokaleczenia.

Na powodzian. Sprawozdanie z festynu urządzonego dnia 19 z. m. przez stowarzyszenie robotnicze „Postęp" w Podgórzu przedstawia się, jak następuje: Dochód 273 K 66 h; rozchód 247 K 37 h. Pozostał zatem czysty dochód w kwocie 26 K 29 h; kwotę tę komitet rozdzielił, za kwitami, między najbardziej potrzebujących powodzian z Podgórza i Ludwinowa.

Katastrofa kolejowa.

Ofiary.

Uzupełniając listę ofiar katastrofy kolejowej pod Nowym Sączem, dodajemy, że między ciężko rannymi znajdują się: Jan Maniecki, rządca dóbr hr. Stadnickiego z Nawojowej, i Zygmunt Kos, nadzorca telegrafów kolejowych, a do lekko rannych należą jeszcze: Piotr Kowalik, rolnik z Lityni, Jan Szczecina, krawiec z N. Sącza, Franciszek Schiffner, woźny pocztowy, Józef Senisson, asystent pocztowy, Wilhelm Kahl, sługa pocztowy i Stefan Czajkowicz, konduktor kolejowy.

Czy można było zapobiedz?

Wobec zarzutów, uczynionych w „Czasie" personalowi kolejowemu, a w szczególności także urzędnikom ruchu w Kamionce i Nowym Sączu, musimy stwierdzić, że katastrofa nastąpiła w ciemną i dżdżystą noc wtedy, kiedy już wszyscy po wypuszczeniu ostatnich pociągów zabierali się do wypoczynku po całodziennej pladze. Ponadto wszystkie nasze informacye — z kilkunastu źródeł i z rozmaitych stron pochodzące — jednogłośnie zaznaczają, że wobec szybkości, z jaką katastrofa się zbliżała, wszelkie usiłowania zapobieżenia jej okazały się daremnemi.

W Kamionce, zanim blokowy zdołał dobiegnąć do zwrotnicy, aby skierować wozy na tor ślepy, już wozy przeleciały. Podobnie stało się w Nowym Sączu, gdzie ponadto kierownik stacyi postanowił — jak nas zapewniano — skierować wozy na pustą przestrzeń do Węgier i chciał nawet sam na maszynie zapasowej wyjechać naprzód, aby uciekające wozy zatrzymać. Krótkość czasu — ledwie 2 lub 3 minuty — nie pozwoliła jednak na to.

TELEGRAMY

Sprawa cukrowa.

Wiedeń, 2 sierpnia. Dr. Körber wraz z ministrem skarbu Böhm-Bawerkiem byli wczoraj o godz. 9 rano u cesarza na posłuchaniu. Następnie odbyła się u dra Körbera narada obu ministrów skarbu, która trwała do godz. 12 w południe, poczem dr. Körber udał się ponownie do cesarza. Wieczorem miał dr. Körber powrócić do Wiednia. Obaj ministrowie skarbu zajmowali się na konferencyi merytorycznemi obradami nad kwestyą cukrową. W celu kontynuowania obrad zbiorą się w tych dniach dotyczący referenci fachowi.

Burzliwa demonstracya.

Berno morawskie, 3 sierpnia. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, urządzone przez czeskie stronnictwo narodowo-socyalne, na które zjawiło się około 800 osób. Mówcy, którzy przemawiali na tem zgromadzeniu, oświadczyli się za powszechnem prawem wyborczem. Po zgromadzeniu przyszło w kilku punktach do starć z policyą. Policya dobyła szabel. Pomiędzy uwięzionymi znajdował się także poseł Sehnal, którego po wylegitymowaniu się wypuszczono na wolność.

Przekupstwo posłów.

Budapeszt, 2 sierpnia. Przed komisyą parlamentarną śledczą zeznawał wczoraj w dalszym ciągu poseł Olay. Powiada, że ma pewność, iż przekupstwo odbyło się za wiedzą prezydenta gabinetu. Mimo krzyżowych pytań członków komisyi nie chciał jednak nic więcej zeznać, a dodał tylko, że nie jest to jego subjektywne zapatrywanie. Politycznie jest to dowiedzone. Czy ma zeznać bliższe szczegóły, musi się w tej mierze poradzić przyjaciół.

Dalszy świadek poseł bar. Kaas zeznaje, że słyszał coś o 20 przekupstwach. Papp, zdaniem jego, jest nieco fanatyczny, ale zupełnie „korekt". Świadek wie, że w Rjece powszechnie mówiono o kandydaturze Szaparego na ministra handlu. Dowiedział się też, że Szapary był w Wiedniu i konferował z przywódcą tamtejszych socyalistów Adlerem i tylko dzięki jemu, mógł konferować z socyalistami w Budapeszcie. (Zeznauia Kaasa co do socyalistów są bez kwestyi kłamstwem. Ten baron Kaas jest zawodowym kłamcą i oszczercą, który wziął sobie za specyalność spotwarzanie socyalnej demokracyi, za co już raz został publicznie napiętnowany jako nikczemny oszczerca. *Przyp. Red.).*

Budapeszt, 3 sierpnia. Prezydent ministrów hr. Khuen ma dzisiaj po południu stanąć wobec parlamentarnej komisyi śledczej. Naoczne oględziny kasyna narodowego wykazały bezpodstawność ostatnich zeznań dziennikarza Seresa.

Socyalni demokraci odbyli wczoraj wieczorem zgromadzenie, oraz pochód protestujący. Na zgromadzeniu uchwalono (?) zeznać przed komisyą parlamentarną, że w obradach hr. Szaparego z przywódcami socyalistów brał także udział zastępca gubernatora Rjeki, radca ministeryalny Tibor Gaal.

Budapeszt, 3 sierpnia. O godz. 11 przed południem zebrała się na posiedzenie parlamentarna komisya śledcza.

Prezydent zawiadomił, że policya nadesłała tu sprawozdanie, z którego wynika, że dyrekcya policyi dnia 31 czerwca o godz. 6·50 telegrafowała do berlińskiej policyi i zarządziła ściganie Dienesa na całym kontynencie. Policya nie mogła rozmówić się telefonicznie z Berlinem, ponieważ linia była złą. Z Berlina nadeszła w odpowiedzi wiadomość, że Dienesa nie znaleziono, zaś jego pakunki zatrzymano. Poseł Olay zażądał następnie zawezwania całego szeregu świadków, oświadczając, że po konferencyi z przyjacielem Eötvoesem, postanowił powiedzieć wszystko co wie. Przesłuchano następnie redaktora Artura Singera. Zaprotestował on na wstępie przeciw oskarżeniom, zwróconym przeciwko jego osobie przez świadków. Oświadczył, że na całą sprawę nie miał żadnego wpływu. Hr. Szapary powiedział wszystko co było potrzebnem, a on nie czuje się powołany do uzupełnienia tych zeznań, pozwala sobie tylko wyrazić zapewnienie, że hr. Szapary w całej tej sprawie postępował na własną rękę, a prezydent ministrów o całem tem zajściu nie miał kompletnie wyobrażenia.

Budapeszt, 3 sierpnia. Policya budapeszteńska otrzymała zawiadomienie od policyi berlińskiej, że Dienes uciekł do Szwajcaryi.

Conclave.

Rzym, 2 sierpnia. Wznoszeniu się wczoraj przedpołudniem dymu nad dachem kaplicy sykstyńskiej przypatrywały się z placu św. Piotra tłumy publiczności. Wielu udało się przed Loggia della benedictione, aby przypatrzyć się, czy nie pojawi się tam kardynał, aby ogłosić dokonany wybór papieża. Po upływie pół godziny zebrani rozeszli się, ponieważ już pewnem było, że głosowanie minęło bez pozytywnego rezultatu. Po południu kardynałowie zbiorą się na ponowny akt wyboru.

Rzym, 2 sierpnia. Wczoraj o godz. 9 rano marszałek konklawe i major-domus zarządzili otwarcie czterech wież, które komunikują z konklawe. Na każdej wieży ustawiono dwóch kleryków, strzegących pilnie wejść. Nadesłane i odchodzące listy i depesze bywają otwierane i czytane. Kardynałowie, zwłaszcza zagraniczni, wysyłają telegramy o stanie ich zdrowia. Poczta, która przyszła dla kardynałów, była ogromną. Nadesłano też mnóstwo dzienników, traktujących o konklawe. Także i dzienniki przed wręczeniem przeglądnięto, a niektóre odrzucono. W ciągu popołudnia ponownie dostarczono do konklawe dostateczną ilość żywności.

Przed południem mimo wznoszącego się dymu tłumy długo jeszcze czekały na placu św. Piotra, pomne na niespodziankę w r. 1878, kiedy to papież Leon XIII po wzniesieniu się już dymu udzielił błogosławieństwa. Pogoda piękna, tylko ogromny upał.

Rzym, 3 sierpnia. (Godzina 11 minut 50 w południe). Na placu św. Piotra zebrał się od rana tłum przeszło 2000 ludzi. O godzinie 11 minut 16 ujrzano nad kaplicą sykstyńską słup dymu.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż, 3 sierpnia. Po demonstracyach pod pomnikiem Doleta, odbyły się dwa publiczne zgromadzenia, urządzone przez partyę socyalno-demokratyczną. — Na zgromadzeniach tych, kilku mowców domagało się rozdziału kościoła od państwa. — Po zamknięciu zgromadzeń przyszło do bójki podczas której musiała policya interweniować.

Proces Humbertów.

Paryż, 3 sierpnia. Pani Humbert zażądała zawezwania 35 świadków. Prokurator zawezwał 60 świadków. Sądzą, że proces potrwa około 8 dni.

Wybory uzupełniające we Francyi.

Vincennes, 3 sierpnia. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze przeszedł nacyonalista Hemard.

Rouen, 3 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach do senatu wybrany został Rispet.

Krwawe zajścia strejkowe.

Hennebant, 3 sierpnia. Wczoraj po południu po odbyciu się publicznych zgromadzeń przyszło do starcia między strejkującymi robotnikami, a wojskiem. Kilku strejkujących i żołnierzy odniosło rany. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Strejki w Hiszpanii.

Madryt, 3 sierpnia. W Murcyi, Kadyksie, Rondzie, jakoteż w Barcelonie rozpoczął się strejk generalny. Wydano surowe zarządzenia celem zapobieżenia zakłuceniu spokoju. W Alcala robotnicy napadli na dom miejski i na kilka domów prywatnych. Przyszło do starcia pomiędzy robotnikami a żandarmami. Żandarmi dali salwę. Szczegółów brak.

Madryt, 3 sierpnia. Na prowincyi zupełny spokój. W Murcyi robotnicy uchwalili rozpocząć strejk dzisiaj. Do strejku przyłączą się także zecerzy. W Barcelonie strejkują drukarze. Władze cywilne wydały surowe zarządzenia przeciw podżegającym do strejku.

Kadyx, 3 sierpnia. W miejscowości Alcala del Vale przyszło do zaburzeń między strejkującymi robotnikami a żandarmeryą. Jeden robotnik zabity, kilku odniosło rany, także i kilku żandarmów jest rannych.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Królkrawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Królkrawatek"

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA

poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.

Wynalazek nowy, dotąd niebywały!

Gurta, (zwana Bruchgurte) jest najpraktyczniejszą ze wszystkich dotąd znanych. Osoby cierpiące na rupturę, uzyskają przez tę gurtę szczególną pomoc, zmniejsza się bowiem ruptura znacznie bez żadnego bólu, gdyż w gurcie tej nie znajduje się nic żelaza. Cena sztuki 10 kor. Nabyć można u **Pinkasa Glasmanna, Kraków, Krakowska 37.**

JA ANNA CSILLAG

z moimi 185 centymetrów olbrzymio długimi włosami, które uzyskałam przez 14-miesięczne użycie przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.
Berlin, Friedrichstrasse 56.



Wielmożna Pani Anna Csillag!
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Sydgyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady. Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła sie niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani Anna Csillag!
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pietzl.**

Pani Anna Csillag!
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani Anna Csillag!
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann**, Drezdno, Bernhstr.

Pani Anna Csillag!
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani Anna Csillag!
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani Anna Csillag!
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani Anna Csillag!
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani Anna Csillag!
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3\frac{1}{2}$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**

Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156



CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu że „Panaxin" jest jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i świędowi ciała przysełamy na próbę puszkę 1-kilową, wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

Panaxin

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

General-Versand-Depot „Panaxin"
Wiedeń II, Cirkusgasse 33.

Piekarnia

wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem, oraz

Lokal narożny

w którym się znajduje od 30 lat **Wyszynk i Restauracya** są do wynajęcia 431

przy ul. Starowiślnej l. 29.

Bliższe wiadomości u właściciela realności

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytkn Ogółowi. Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawnione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preperatu, który nosi nazwę znanego już dziś prawie wszędzie

„SALVESOL"

Jestto **wata chemiczna,** mająca tak wielce pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach **UZNANIE:**

W. P. Mr. farm. W. Bełdowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W. Panu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „SALWESOL" nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „SALVESOL".

Lwów, d. 2 maja 1903. Z w. p. prof. ***Dr Antoni Mars.***

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris" Wł. Bełdowskiego w Krakowie poleca:

1.000 sztuk tutek „NORIS" ze Salvesolem K. 2·80
1 pakiecik waty Salvesol . . . . . . „ —·60 (111-0-10)

442

Wyroby tkackie!

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane, jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe na Fartuszki, Sukienki, Bluzki itp. poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy Michała Mięsowicza

w Korczynie koło Krosna.

Proszę żądać cenniki i próbki towaru!

Największy wybór gotowych **NAGROBKÓW**



z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d. znajduje się

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej 36 naprzeciw teatru.

Filia: **ulica Miodowa 45**

Ceny nadzwyczaj nizkie.

Hochstim i S-ka.

Kasyerka

dla administracyi gazety

z kaucyą 100 złr. zaraz potrzebna. Płaca według umowy. Osoby inteligentne mają pierwszeństwo. Wyznanie obojętne.

Oferty: Kraków, Skrytka pocztowa 12.

Narożny 432

LOKAL

składający się z 3, 4 lub 5 wielkich pokoi i kuchni nadający się na wyszynk, restauracyę i kawiarnię jest każdego czasu róg ul. Krakowskiej i pl. Wolnica l. 11 **do wynajęcia.** Bliższa wiadomość u stróża domu.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).